Rok VIII. Nr. 333 Sosnowiec, sobota 2 grudnia 1933 roku Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a
Telefon Redakcji 92, Administracji Drukarni 4-94.
304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go ... tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Ko...uszki tel. 16.

Ustawa uposażeniowa
nie będzie opóźniona

WARSZAWA, 1. 12. W paru dziennikach ukazały się pogłoski na temat nowej ustawy uposażeniowej, z których wynika, jakoby wejście w życie tej ustawy miało być odłożone.

Jak wynika ze sformułowania tych notatek, widać że pochodzą one ze źródła, które nie jest należycie poinformowane o istotnym stanie tej sprawy. Przypomnieć należy, że rozporządzenie pana prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy, dotyczące uposażeń funkcjonarjuszów państwowych było przed jego ogłoszeniem przedmiotem długich i wszechstronnych narad w łonie rządu i że w czasie tych narad zastanawiano się nad wszystkiemi szczegółami, dotyczącemi tego zagadnienia.

Zastanawiona się również i nad tem, by i kwestja budżetowa w związku z nową ustawą była jaknajbardziej pomyślnie rozwiązana.

W chwili obecnej, jak się dowiadujemy, prowadzone są intensywne prace, związane z opracowaniem rozporządzeń wykonawczych do tej ustawy, których będzie dość duża ilość tembardziej, że jednocześnie przygotowane są nowe przepisy, dotyczące uposażenia urzędników przedsiębiorstw państwowych i monopoli.

Nic też dziwnego, że wskutek tych prac wprowadzenie w życie nowych przepisów nieco się przeciąga.

W każdym jednak razie razie do dnia 1 lutego 1934 r., t. zn. do chwili wejścia nowej ustawy uposażeniowej w życie, wszystkie te rozporządzenia będą na czas przygotowane.

ś. † p.

Z Sadkowskich KAZIMIERA GŁOWANIOWA

Opatrzona Św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zmarła, dnia 1 grudnia 1933 r. przeżywszy 48 lat.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się dnia 3-go grudnia t. j. w niedzielę o godz. 2 popoł. ze szpitala Renardowskiego do kościoła w Nowym Sielcu, poczem na cmentarz w Pogoni.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają Krewnych i Znajomych pogrążeni w głębokim smutku

MATKA, OJCIEC CÓRKI, SYN, ZIĘĆ, SIOSTRY BRACIA, WNUCZKI I RODZINA.

Na spotkanie z Niemcami.
Wyjazd polskiej drużyny do Berlina.

WARSZAWA, 1. 12. Warszawski dworzec odjazdowy przybrał dzisiaj przed godziną 9-tą rano dość niezwykły wygląd. Wyjeżdżała nasza drużyna piłkarska do Berlina na mecz z niemcami.

Piłkarze nasi zajęli jeden wagon pulmanowski II klasy, polskiej produkcji. Na wszystkich oknach widnieją czerwono - białe nalepki z nadrukiem: „Polska reprezentacja piłkarska".

Przed wagonem liczna grupa przyjaciół, znajomych i sympatyków naszych graczy, żegna ich, nie szczędząc słów otuchy przed najcięższym, a tak niepewnym meczem. Kilku fotografów bezowocnie usiłuje dokonać zdjęcia. Opiera się temu kategorycznie zawiadowca.

Jeden przedział zajęli dziennikarze.

Jutro do Berlina wyjadą prawdopodobnie przedstawiciele zarządu P. Z. P. N. ppłk. Glabisz i mjr. Grudzień.

We Frankfurcie nad Odrą witać będzie piłkarzy polskich sekretarz generalny polskiego komitetu imprez sportowych H. Glimer, zaś na dworcu berlińskim przedstawiciele poselstwa polskiego i konsulatu, Polonji berlińskiej oraz piłkarstwa i prasy niemieckiej.

Poczatek posiedzeń komisyj sejmowych

WARSZAWA, 1. 12. PAT. Według przewidywanego planu pracy komisji budżetowej sejmu pierwsze posiedzenie komisji budżetowej ma się odbyć 11 grudnia, na którem poseł Czuma zreferować ma preliminarz budżetowy „Pan Prezydent Rzeczypospolitej" oraz preliminarz budżetowy Kontroli Państwa, zaś poseł Wierzbicki preliminarz budżetowy sejmu i senatu 12 bm. komicja budżetowa debatować ma nad preliminarzem budżetowym prezydjum rady ministrów, (referent poseł Brzozowski), Fundusz pracy (ref. poseł Sowiński). Następnie projektowane są posiedzenia komisji w dniu 13, 14, 15, 19, 20 i 21.

Murzyni uciekają
przed zdziczeniem ludności amerykańskiej

LONDYN, 1. 12. PAT. Nowa fala Lynczów w Ameryce wywołuje jak donoszą dzienniki angielskie popłoch wśród murzynów. Uciekają oni tłumnie z mniejszych miast, gdzie nie posiadają dostatecznej ochrony ze strony władz miejscowych. Z miasteczka Princesse Anne w stanie Maryland, gdzie przed paru dniami wydarzył się fakt zlynczowania, murzyni w liczbie 300 uciekli w dniu wczorajszym, gdy miejscowi farmerzy wykopali ciało zlunczowanego murzyna, odcięli głowę i posłali ją jako prezent gubernatorowi stanu Maryland, protestując przeciwko aresztowaniu 4-ch osób, podejrzanych o udział w Lynczu.

Według doniesień dzienników, sytuacja murzynów zwłaszcza w niektórych stanach jest straszna. Na drogach spotyka sę całe karawany murzynów, uciekających ze stanów północno - wschodnich do wielkich ośrodków miejskich nad Atlantykiem.

Złoto ucieka z Francji.

LONDYN, 1. 12. PAT. Dzienniki londyńskie zwracają wielką uwagę na ruch złota w banku francuskim, stwierdzając, że ogólem od 20 października do dnia wczorajszego z banku francuskiego odpłynęło złota na sumę 32 miljony funtów szterl. Odpływ złota w tygodniu, który zakończył się w ub. środę, był największy, bo wyniósł blisko 12 miljonów funtów.

—)O(—

Krwawa walka farmerów z policją

LONDYN, 1. 12. Z Meksyku donoszą o krwawej walce, jaka rozegrała się między demonstrującymi przeciw rządowi farmerami a policją w okolicy miasta Yurecuaro

Podczas strzelaniny padło po obu stronach 11 zabitych. Większa ilość osób odniosła rany.

—::O::—

Chiny walczą
z prowincją Fu-Kien

LONDYN, 1. 12 Wojna między centralnym rządem chińskim a prowincją Fu Kien już się rozpoczęła.

Dziś wczesnym rankiem nad Fuczau pojawiły się trzy ciężkie samoloty chińskie, które obrzuciły bombami przedmieścia, powodując liczne pożary.

Artylerja XIX armji ostrzeliwała samoloty, jednak bezskutecznie.

Przyjęcia u attache wojskowych Polski

BERLIN, 1. 12. PAT. Wczoraj wieczorem odbyło się u attache wojskowego Polski, mjr. Szymańskiego przyjęcie towarzyskie, w którem wzięli udział członkowie korpusu dyplomatycznego oraz gen. v. Hammerstein.

—)O(—

Aresztowania komunistów w Niemczech.

BERLIN, 1. 12. PAT. W wyniku obławy, urządzonej przez policję oraz oddziały szturmowe w Wurzburgu, aresztowano 25 agitatorów komunistycznych. Policja skonfiskowała znaczną ilość ulotek, pomiędzy innemi, jak utrzymuje prasa, odezwę rozpowszechnianą ostatnio wśród ludności katolickiej z podpisem „Akcja Katolicka".

—::O::—

Dymitrow demonstruje...

LIPSK, 1. 12. PAT. No dzisiejszem posiedzeniu sąd przesłuchiwał 10-ciu komunistów, sprowadzonych z obozów koncentracyjnych lub z więzień. Na posiedzeniu dzisiejszem doszło do ostrego starcia między prokuratorem a Dymitrowem, który zrywa się w pewnej chwili i żąda przesłuchania jako świadków sekretarzy niemieckiej partji komunistycznej z proincji.

Gdy prokurator oponuje Dymitrow rzuca w stronę oskarzyciela publicznego szereg złośliwych i obraźliwych uwag w rodzaju: „Nie uchylać się", „Iść prostą drogą", „Boicie się panowie" itd. Przewodniczący zwraca ponownie uwagę Dymitriwowi i grozi mu usunięciem z sali. Charakterystyczne jest, że jeden ze świadków b. komunista Kaldenbach przyznaje się obecnie do narodowego socjalizmu. Kaldenbach przebywał dotąd w obozie koncentracyjnym.

—)O(—

Gniew wulkanu

MEKSYK, 1. 12. Z San Salvador donoszą o niespodziewanem wznowieniu działalności wybuchowej przez wielki wulkan Izalco. Wśród mieszkańców miast i wsi, położonych w okolicy wulkanu wybuchła niesłychana panika.

W promieniu wielu kilometrów pada deszcz popiołu, niemożliwiając przebywanie na wolnem powietrzu. Na pastwiskach w pobliżu wulkanu setki zwierząt domowych zostało ukamienowanych przez spadający deszcz kamienny. Olbrzymi strumień lawy, posuwający się w kierunku miasta Izalco, zasypał już jedną z osad i zagraża kilku dalszym.

Z kraju i ze świata

POMNIK MARSZ. PIŁSUDSKIEGO WZNIESIONY PRZEZ DZIECI.

WARSZAWA, 1.12. Na terenie kolonij letnich rady szkolnej w Małkini odbyło się odsłonięcie pomnika marsz. Piłsudskiego. Jest to pierwszy pomnik wzniesiony przez dzieci polskie wogóle, a przez dzieci warszawskie w szczególności. Odsłonięcia pomnika dokonał prezes rady szkolnej, w uroczystości wzięli udział goście z Warszawy, miejscowe organizacje ,oraz około 100 dzieci. Defilada oraz wspólny obiad zakończyły tę skromną, a podniosłą uroczystość.

—)0(—

BUNT MARYNARZY NA „POLONJI".

WIEDEŃ, 1.12. Wczoraj w godzinach wieczorowych nadeszła tu z Bukaresztu wiadomość ,iż załoga, znajdującego się obecnie w porcie Konstanzy statku pasażerskiego „Polonja", zbuntowała się przeciwko swemu kapitanowi.

Bunt spowodowany został tem, że kapitan odmówił rzekomo przewiezienia chorego maszynisty okrętowego do szpitala w Konstanzy. Wówczas załoga w sile 40 ludzi opuściła pokład okrętu i udała się na ląd.

Tu jednak policja portowa z polecenia kapitana aresztowała wszystkich członków załogi, którzy na powtórne wezwanie kapitana udania się zpowrotem na okręt ,kategorycznie odmówili.

Jak słychać, aresztowani marynarze mają być przetransportowani w zamkniętym wagonie do Polski, zaś obsługę statku „Polonia" pełnić będą marynarze rumuńscy.

—::O::—

STRASZNA TRAGEDJA RODZINNA W SIEMIANOWICACH.

KATOWICE, 1. 12. Wczoraj w Siemianowicach w mieszkaniu przy ul. Wandy 21 wydarzyła się wstrząsająca tragedja rodzinna.

Mianowicie we środę około godz. 7 wieczór doszło do krwawego sporu pomiędzy braćmi Stogniewami 23-letnim Klemensem, a bezrobotnym Alojzym na tem tle, że Alojzy nie chciał przynieść z piwnicy węgla na polecenie siostry Stogniweów.

Alojzy przytem rzucił się na siostrę i pobił ją. Wówczas starszy brat Klemens ujął się za siostrą i zwrócił bratu uwagę, że jako bezrobotny powinien zrobić coś w domu.

Alojzy przytem rzucił się na siostrę na co Klemens w najwyższem zdenerwowaniu dobył rewolweru i strzelił trzykrotnie do brata, raniąc go ciężko.

Kiedy Klemens ujrzał, że brat jego upadł na ziemię, broczac obficie krwią, powrócił do swego mieszkania w Siemianowicach przy ul. Wandy 21 i tam wystrzałem w skroń pozbawił się życia.

Zwłoki Klemensa Stogniewa zabezpieczono na miejscu do dyspozycji prokuratora, zaś ciężko rannego Alojzego odstawiono do szpitala Spółki Brackiej w Siemianowicach. Stan zdrowia rannego jest b. ciężki.

Rodzina Stogniewów, której jedynym żywicielem był Klemens, składa się z matki wdowy — staruszki, która pobiera skromną rentę inwalidzką, oraz 6 dzieci. O wypadku zawiodomiono wiceprok. Riegera w Katowicach, który polecił odstawić zwłoki Klemensa Stogniewa do kostnicy szpitala Spółki Brackiej w Siemianowicach.

—::O::—

MIASTO WIEDZY I TECHNIKI W LENINGRADZIE.

LENINGRAD, 1. 12. W obrębie centralnego parku kultury i odpoczynku zakładane jest obecnie miasto nauki i kultury. Leningradzki dom uczonych zajął się organizacją całego przedsięwzięcia. Aby instytucji tej przyjść z realną pomocą, powołano do życia specjalne biuro z akademikiem Wawilowem na czele. Biuro to ma przyczynić się do szybkiej realizacji planu.

Zbrodnia sądowa ujawniona po 33 latach!

Niewinny zginął w więzieniu, a żona jego popełniła samobójstwo

Wprost nieprawdopodobna historja wyszła na jaw po 33 latach w Chodorowie. Około 1900 r. mieszkało tam dwuch braci, Aleksander i Henryk Lawykowie, którzy byli w ustawicznej kłótni ze sobą o majątek. Starszy brat Aleksander, będąc silniejszym i mając do pomocy żonę, obijał Henryka Lawyka do nieprzytomności. Pewnej nocy Henryk Lawyk

zniknął bez śladu.

Na wieść o tem żandarmerja austrjacka rozpoczęła energiczne dochodzenia, a znalazł się również „świadek", rolnik Michał Zwozda, który zeznał, że krytycznej nocy słyszał nad rzeką jakieś krzyki i że jakiś człowiek rzucił do rzeki jakiś duży naładowany worek. Powstały podejrzenia, że Henryka Lawyka zamordował jego brat, Aleksander.

Aresztowany oświadczył, że o zniknięciu brata dowiedział się dopiero ranem, wyrażając przypuszczenia, że brat jego zapewne uciekł z domu, zabierając ze sobą kilkaset koron i kosztowniejsze przedmioty.

Żona aresztowanego Aleksandra, plącząc się w zeznaniach, oświadczyła, że z domu nic nie zginęło, twierdząc jednak, że mąż jej

nie mógł popełnić bratobójstwa,

tembardziej, że krytycznej nocy wrócił do domu w dobrym humorze, a kiedy żona namawiała go, żeby wyrzucił brata, zbił ją, a następnie upadł na łóżko, płacząc: „Żałuję, że dotychczas żyłem z nim w niezgodzie, przecież to jest mój brat". To zeznanie żony powiększyło jeszcze podejrzenia. Aleksander Lawyk stanął przed sądem, który skazał go

na karę śmierci

za zbrodnię z premedytacją. W drodze łaski karę tę zamieniono na dożywotnie więzienie. Wyrok zapadł w 1901 r.

W parę lat później Aleksandar Lawyk zmarł w więzieniu, a żona jego

popełniła samobójstwo z nędzy.

Mijały lata, przyszła wojna światowa i cała sprawa poszła w zapomnienie, aż nagle w październiku br. nadeszła do Chorodowa wiadomość o spadku, który pozostawił po sobie zamożny kolonista argentyński, który zmarł w Buenos Aires.

Przed śmiercią Henryk Lawyk wezwał notarjusza i

opowiedział o tem, jak uciekł z Chodorowa,

skradłszy bratu pieniądze i udał się do Argentyny, gdzie dorobił się majątku. Cały majątek zapisał na swego brata Aleksandra, nie wiedząc o tem zupełnie, że po jego ucieczce starszy brat został oskarżony o morderstwo, skazany, poczem ułaskawiony i że zmarł w więzieniu.

Majątek zmarłego wynosi około 80.000 dolarów. Notarjusz argentyński zwrócił się do jednego z adwokatów wiedeńskich, celem odnalezienia spadkobierców. Adwokat wiedeński, dr. Oehlbaum, wyszukał krewnych Lawyków w Chodorowie.

Tragedja niewinnie skazanego i ujawnienie rzekomej ofiary mordu po 33 latach wywołała wielkie wrażenie w całej okolicy.

TAJEMNICZA EPIDEMJA W LONDYNIE.

LONDYN, 1.12. Angielska policja śledcza zajęta jest obecnie wyświetleniem niezwykle zagadkowej afery, która poruszyła sfery urzędowe i towarzyskie stolicy angielskiej.

Mianowicie po wielkim oficjalnym bankiecie, wydanym przez organizację wyższych urzędników podatników na którym obecni byli przedstawiciele rządu oraz najwyższych sfer towarzyskich Londynu. 30 uczestników zachorowało na tajemniczą epidemję, której lekarze nie zdolali dotąd dokładnie określić

Wszystkie osoby, które zapadły na zagadkową chorobę, znajdują się w szpitalu i walczą ze śmiercią. Ponieważ na bankiecie znajdowało się ogółem przeszło 100 osób, z których większość nie została dotknięta tajemniczą epidemją, śledztwo stoi przed niezwykle trudną zagadką.

Krwawa tragedja małżeńska w Warszawie.

WARSZAWA, 1.12. Rozegrała się krwawa tragedja małżeńska w mieszkaniu urzędnika konsulatu Jana Morawskiego przy ul. Marszałkowskiej 127.

Żona Morawskiego, 33-letnia Marja podczas sceny małżeńskiej dała do męża trzy strzały, raniąc go w głowę, w szyję i w płacy, a następnie strzeliła sobie sama w piersi. Morawskiego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus. Morawską zaś, której kula przebiła serce, poniosła śmierć na miejscu. Na miejsce tragedji przybyli przedstawiciele władz policyjnych w celu wyświetlenia przyczyn krwawego dramatu.

Masowa licytacia majątków ziemskich na Wileńszczyźnie.

WILNO, 1. 12. W tych dniach Wileński B a n k Z i e m s k i wystawi na licytację około 600 majątków i folwarków za niepłacenie długów. Bank ten oraz pokrewne instytucje bankowe za niepłacenie długów wystawiły w ciągu roku bieżącego około 1.000 nieruchomości ziemskich znajdujących się na obszarze województw północno wschodnich.

Strażnicy pruscy strzelali po przemytników jak do zajęcy

WILNO, 1. 12. Wobec tego, że w ciągu ostatnich dwóch miesięcy patrole pruskiej straży granicznej zastrzeliły 7 obywateli polskich podejrzanych o przemyt bez żadnego uprzedzania, nie zachowując zasad humanitarnych, władze polskie zwróciły się z interwencją do odnośnych władz pruskich, by strażnicy pruscy nie używali zbyt pohopnie broni, gdyż na granicy można przemytnika ująć bez użycia tej broni.

Zaznaczyć należy, że straż polska w ciągu dwóch miesięcy postrzeliła tylko jednego przemytnika, który nietylko, że nie chciał się poddać, ale używał broni.

Interwencja władz polskich odniosła skutek. Strażnicy pruscy otrzymali obecnie rozkaz używania broni tylko w wypadku stawiania zbrojnego oporu, po kilkakrotnem wezwaniu do zatrzymania się i wypadku próby ucieczki.

Proces członków stronnictwa ludowego o zajścia w Piaskach Wielkich.

Jeden z oskarżonych skazany na 5 lat więzienia — pozostałych pięciu po 2 lata więzienia.

Kielecki sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Busku rozpatrywał sprawę przeciwko 11-u oskarżonym ze stronnictwa ludowego o **krwawe zajścia w Piaskach Wielkich w pow. stopnickim.**

Rozprawie przewodniczył wiceprezes sądu okręgowego Jaksa-Tyr, oskarżał wiceprok. Lejman, bronili adwokaci Krysa i poseł Bałski. Na rozprawę powołano około 80 świadków z pośród miejscowych włościan, policji i urzędników.

Zajścia miały miejsce w pierwszych dniach września b. r. Tło ich przedstawia się następująco:

Stronnictwo ludowe prowadziło od dłuższego czasu na terenie pow. stopnickiego agitację, zmierzającą do wywołania masowych rozruchów wśród włościan. Wydano w tym celu ulotkę treści podburzającej, która została skonfiskowana, a autorzy ulotki: Józef Maślanka i Stanisław Poletek zostali aresztowani.

Zapowiedziany zaś na dzień 3-go września wiec w Piasku Wielkim ze względu na bezpieczeństwo publiczne został zabroniony.

Mimo wyraźnego zakazu zebrał się tłum włościan, liczący około 3.000 osób **z posłami Witosem, Araszkiewiczem, Dobrochem i Wojtasikiem** na czele, usiłujący odbyć wiec.

Gdy na trybunę wszedł zastępca starosty p. Niedziela i oświadczył, że wiec jest zabroniony i wezwał obecnych do rozejścia się — tłum przybrał agresywną postawę i obrzucił policję gradem kamieni. Policja dała salwę ostrzegawczą w powietrze i przystąpiła do rozpraszania tłumu używając pałek gumowych.

W wyniku obustronnej walki, która trwała blisko dwie godziny kilkanaście osób zostało mocno poturbowanych, oraz kilku policjantów odniosło dość poważne obrażenia cielesne.

Policji udało się wreszcie przywrócić spokój, przyczem aresztowano 11 osób, które zasiadły obecnie na ławie oskarżonych.

W wyniku 3-dniowej rozprawy sąd wczoraj popoł. skazał Teofila **Bogdalskiego — na 5 lat więzienia, Stanisława Króla — na 2 lata, Stefana Nowickiego — na 2 lata, Wincentego Kasprzyka — na 1 rok, Stefana Maja — na 1 rok i Jana Skrzypka — na 6 mies. więzienia —** pozostałych zaś oskarżonych sąd uniewinnił.

Kasprzyka Maja i Skrzypka zwolniono do uprawomocnienia się wyroku za kaucja po 100 zł., zaś Bogdalskiego, Króla i Nowickiego zatrzymano w więzieniu.

Obrona zapowiedziała apelację.

Z LEWA NA PRAWO

Po wyborach w Hiszpanji

Wyniki wyborów w Hiszpanji dały następujące ugrupowanie obozów partyjnych: prawica otrzymała 149 mandatów poselskich, centrum — 101, lewica — 57 mandatów. Przesunięcie na prawo zaakcentowane zostało dobitnie, jasno i bez wątpliwości.

Wybory obecne dowiodły, że większość wyborców hiszpańskich nie zgadza się z dotychczasową polityką rządów koalicyjnych, nie aprobuje ich nastawienia antireligijnego i socjalistycznego. Zwycięstwo swoje zawdzięcza prawica akcji partji katolickiej, t. zw. Accion popular, partji agrarnej (wielka własność), w niektórych prowincjach partji monarchistycznej oraz ugrupowaniom, słabym zresztą, dawnych zwolenników dyktatury. Główną siłą, która przeważyła szalę zwycięstwa na rzecz prawicy, były kobiety, głosujące po raz pierwszy w dziejach Hiszpanji. Wyborczynie rekrutowały się jednak w większości z pośród mieszczaństwa i klas wyższych, robotnice np. i chłopki przeważnie nie brały udziału w głosowaniu.

Byłoby jednak błędem wyciągać z wyników głosowania wniosek przedwczesny o odsunięciu się większości wyborców od republiki i o zwrocie na korzyść monarchji. Przywódca bloku prawicy, prof. Gil Robles, oświadczył, iż powrót do monarchji byłby zapoczątkowaniem w Hiszpanji okresu wojny domowej; program bloku ogranicza się do żądań zaprzestania polityki antyreligijnej, socjalistycznej, oraz do żądania rozbudowy gospodarki w duchu solidarności i zgody społecznej.

Dalej znów oznacza wynik wyborów ostateczny rozłam w łonie bloku republikańsko-socjalistycznego i wskazuje na organiczną słabość i rozproszkowanie republikańskich partyj tak lewicowych jak i prawicowych. Najsilniejsza z tych partyj, republikanie-radykali, poniosła największe straty. Zdziesiątkowana została przy wyborach partja socjalistyczna; to samo jednak spotkało partję konserwatywnych - republikanów pod wodzą Maury.

Definitywnym rezultatem wyborów jest wreszcie wycofanie socjalistów z rządu. Blok socjalistyczny, który liczył w konstytuancie 120 posłów, otrzymał teraz wszystkiego 33 mandaty w nowym parlamencie i nawet w połączeniu z lewicą-republikańską nie będzie już mógł wywierać wpływu na skład rządu. Większość natomiast stanowią socjaliści w Madrycie, gdzie na ogólną liczbę 17 mandatów zdobyli dla siebie 11, a prawicy dostało się tylko sześć. Podczas wyborów okazało się, iż znaczna część robotników znajduje się poza sferą wpływów partji socjalistycznej i sympatyzuje z syndykalistami lub komunistami. Stąd wynika osłabienie wpływów partji socjalistycznej i przegrana jej przy wyborach.

Wybory dały Hiszpanji nowy parlament, który na dłuższy okres czasu utrwali oblicze polityczne kraju. Naogół w kołach politycznych francuskich np. oceniają sytuację w Hiszpanji jako ustabilizowaną. „Temps" sądzi, iż Hiszpanja, która, obok Polski, jest jedynym w Europie krajem wykazującym duży przyrost ludności, ma przed sobą wielkie perspektywy rozwoju i może spoglądać z ufnością w przyszłość.

E. R.

Duże możliwości nowej fali wyzysku pracowników

Zamiast 46 -- 48 godzin pracy na tydzień

Z dniem 1 stycznia 1934 roku, a więc za miesiąc, wchodzi w życie ustawa, która dla szerokich mas pracujących posiada nader doniosłe znaczenie. Jest to uchwalona w marcu r. b. przez sejm ustawa,

znosząca istniejącą obecnie w Polsce zasadę 46-godzinnego tygodnia roboczego.

Wobec bliskości terminu wejścia w życie tej nowej ustawy, warto zaznajomić się bliżej ze zmianami, jakie wprowadza ona w dotychczas obowiązujących w tym względzie przepisach.

I tak przedewszystkiem, poczynając od Nowego Roku,

tydzień pracy przedłużony zostaje o 2 godziny,

czyli o 4 proc.

Otóż zachodzi pytanie, czy w związku z tem 4-procentowem przedłużeniem tygodnia roboczego, przedsiębiorcy zechcą w odpowiednim stosunku podwyższyć zarobki robotników i czy nie zechcą raczej traktować tej zmiany, jako prezentu, ofiarowanego im przez ustawę kosztem pracy najszerszych mas robotniczych. W każdym zaś razie jest rzeczą pewną, iż

dążyć będą teraz do zredukowania sił przez siebie zatrudnionych

w stosunku conajmniej 4-procentowym, jeżeli nie wyższym jeszcze.

Te względy powodują, że cały świat pracy jest poważnie zaniepokojony zapowiedzianemi zmianami i oczekuje od władz jeszcze wydatniejszej, niż dotąd opieki przed spotęgowanym wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wyzyskiem ze strony wielkiego zwłaszcza przemysłu.

Jest jeszcze drugi punkt nowej ustawy, który

aczkolwiek pomyślany w najlepszych intencjach,

zawiera w sobie cios dotkliwy dla rzesz robotniczych, o ile władze powołane nie uregulują czemprędzej wynikających zeń niejasności. W brzmieniu bowiem dotychczasowem punkt ten byłby istotnie tylko wspaniałym prezentem dla przedsiębiorców.

Oto ustawa w paragrafie „4-a" zawiera postanowienie, że ministerjum opieki społecznej, w porozumieniu z ministerjum przemysłu i handlu może uzależnić w pewnych warunkach czas trwania pracy od warunków atmosferycznych, czyli pogody, od pory roku i t. p. W ten sposób czas trwania pracy w przedsiębiorstwach sezonowych, jak w budownictwie, meljoracjach, robotach ziemnych itd.,

może być przedłużony do 10 godzin dziennie,

przyczem za to przedłużenie dnia roboczego o całe 2 godziny

robotnicy nie otrzymają wynagrodzenia pieniężnego,

a natomiast mają być o tyleż godzin krócej zatrudnieni w okresie pozesonowym.

Takie niejasne postawienie sprawy jest niebezpieczne. Wątpić wprawdzie nie należy, iż ów paragraf

znajdzie zastosowanie tylko w wypadkach istotnie koniecznych.

Z drugiej jednak strony, nawet i w tych rzadkich wypadkach — jeżeli chodzić będzie o przedsiębiorcę prywatnego — spodziewać się trzeba, iż zużytkuje on tę olbrzymią nadwyżkę całkowicie dla siebie, bo wiemy wszak, iż redukcja dnia pracy w okresie pozesonowym jest fikcją, gdyż żaden przedsiębiorca budowlany i t. p. nie prowadzi swego przedsiębiorstwa w zimie i w praktyce

robotnicy budowlani pracują i zarabiają na całoroczne utrzymanie tylko w sezonie.

Tę sprawę powołane władze wyjaśnić muszą corychlej, jeżeli nie chcą dopuścić do tego, aby zastosowanie wspomnianego wyjątku nie chcą dopuścić do tego, aby zastosowanie wspomnanego wyjątku nie równało się automatycznej zniżce płac robotniczych o 25 proc.

Również paragraf ustawy, odnoszący się do personelu pomocniczego w zakładach leczniczych posiada brzmienie takie, iż licznym tego rodzaju przedsiębiorstwom

umożliwia redukcję personelu o 25 proc.

Paragraf ten bowiem wprowadza jako zasadę stały 10-godzinny dzień pracy w instytucjach tego rodzaju nie wspminając jednak, ani słowem o odpowiedniem podwyższeniu wynagrodzenia.

Nowość zupełną wprowadza jeden z punktów paragrafu 6 ustawy. Mówi on, że

pracodawca ma prawo zaprowadzić u siebie 5-dniowy tydzień roboczy,

w takim jednak wypadku praca musi trwać 9 godzin dziennie. I właśnie ta podwyżka o całą godzinę pomyślana jest niecelowo. Bo ustawa nie wspomina ani słowem, czy pracodawca ma płacić za taki 5-dniowy tydzień roboczy tyleż, co za 6-dniowy, wobec czego pracodawcy interpretować będą ów punkt na swoją korzyść. I w rezultacie, za 45-godzinny tydzień roboczy, czyli o 3 zaledwie godziny krótszy od ustawowego,

płacić będą tyle samo, co wypadałoby im płacić za tydzień 40-godzinny.

Innemi słowy — będzie to prezent dla nich w postaci 5 godzin w tygodniu przepracowanych przez robotnika za darmo. Bo przecież trudno przypuścić aby znalazł się taki pracodawca - „filantrop" który by z tego przywileju nie zechciał skwapliwie skorzystać — o ile tych „szlachetnych" poczynań nie zdąży sparaliżować

jakieś w tym względzie dorzucone postanowienie obowiązujące.

Jest jeszcze jeden szczegół nowej ustawy, który ogół pracowniczy traktuje z niechęcią. To punkt, dotyczący wynagrodz. za tak zwane godziny nadliczbowe. Otóż gdy dotychczas obowiązyw. zapłata za 2 pierwsze godziny nadliczbowe o 50 proc. wyższa, a za każdą następną o 100 proc. wyższa; w myśl nowej ustawy

wynagrodzenie to ulega redukcji o połowę.

Tego ograniczenia ogół pracowniczy nie powinien jednak traktować jako krzywdy. Nie ulega bowiem wątpliwości iż stawka dotychczasowa była niewspółmiernie wysoka, a poza tem w dobie przeżywanego obecnie kryzysu i stagnacji w przemyśle, praca pozagodzinowa nie ma zastosowania. Wreszcie zważać należy, iż

takie zatrudnianie pracownika w dobie szalejącego bezrobocia jest nienormalne.

Nakoniec szczegół jeden jeszcze — najważniejszy: Oto nowa ustawa dotyczy nietylko pracowników fizycznych, a więc robotników, ale

także pracowników umysłowych, gdyż nawet w biurach znosi istniejącą dotychczas zasadę 7-godzinnego dnia roboczego.

Rozmaitości.

ORYGINALNA DEMONSTRACJA MUZYKA.

Podczas koncertu w sali Pleyela w Paryżu, na którym wykonywano ustępy z „Opery za trzy grosze" powstał ze swego miejsca kompozytor francuski Florence Schmitt i na znak protestu przeciw wykonywanej partycji wzniósł okrzyk: „Heil Hitler". Publiczność odpowiedziała hucznemi oklaskami pod adresem orkiestry. Demonstracja powtórzyła się kilka razy, aż wreszcie wkroczyła na salę policja i wyprowadziła protestującego w tak niezwykły sposób kompozytora przy wtórze burzliwych oklasków zebranej publiczności.

DWADZIEŚCIA MILJONÓW RADJO ABONENTÓW.

Liczy według ostatnich obliczeń W. Brytanja, t. zn. Anglja, Szkocja i Irlandja. Wynika stąd, że prawie połowa mieszkańców W. Brytanji korzysta z radja. Liczba ta daje pojęcie o wpływie, jaki może wywierać radjo, audycje, propaganda, reklama etc. na ludność państwa, w którem co drugi mieszkaniec jest w posiadaniu aparatu odbiorczego.

W SPRAWIE CZASU PRACY.

Główny inspektor pracy rozesłał do inspektorów okręgowych i obwodowych okólnik w sprawie czasu pracy w przemyśle i handlu.

W okólniku tym główny inspektor wyjaśnia w związku z wejściem w życie z dniem 1 stycznia 1934 r. noweli do ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, że przewidziane tą ustawą zmiany w normach czasu pracy nie wchodzą w życie z samego prawa, lecz wymagają przeprowadzenia odpowiedniej zmiany warunków umowy, względnie zmiany w regulaminach pracy poszczególnych zakładów.

Z komitetu „dni przeciwgruźliczych" w Sosnowcu.

Wyłoniony przez zebranie organizacyjne „Dni Przeciwgruźliczych" w Sosnowcu ukonstytuował się niezwłocznie po posiedzeniu, przyczem przewodniczącym został dr. W. Witkowski, wiceprzewodniczącym kom. W. Kuźniak, skarbnikiem p. I. Majewski, sekretarzem dr. M. Molicki. Komitet uchwalił regulamin i wyłonił 2 komisje: dochodową z przewodniczącym dr. A. Osińskim sekretarzem A. Cieślikiem propagandową z przewodniczącym dr. M. Molickim, sekretarzem dr. R. Wierzbickim.

Komisje niezwłocznie przystąpiły do działania. Na posiedzeniu komisja dochodowa wyłoniła następujące sekcje dla zorganizowania imprez dochodowych: 1) sekcja sportowa z kom. Rosołowiczem oraz inż. Bijasiewiczem na czele. 2) sekcja teatralna z doktorową M. Kozłowską na czele. 3) sekcja imprez rozrywkowych z dyr. A. Lewandoską na czele, 4) sekcja zbiórkowa z nacz. Mroczkiewiczem i Sułikowskim na czele, 5) sekcja bridżowo - bilardowa z inż. B. Pawłowskim i A. Willnerem na czele, 6) sekcja poranków kinowych z dr. Wołkowiczem i p. I. Majewskim na czele.

Komisja zwraca się z apelem do wszystkich osób czynnych w różnych akcjach społecznych na dzielnicach o pomoc i współpracę, mając doświadczenie w niezmiernie doniosłej akcji, prowadzonej w roku ubiegłym przez lokalny komitet w dzielnicy Milowice na czele z dyr. Wieczorkiewiczową.

Komisja Propagandowa na posiedzeniu zdecydowała:

1) w sprawie ulotek, nalepek i znaczków — masowo rozkolportować za pośrednictwem organizacyj społecznych, kulturalnych, sportowych itp. Zwraca się o pomoc i współpracę do tych organizacyj.

2) w sprawie odczytów: urządzać masowo za pośrednictwem również organizacyj. Ta droga na mocy doświadczenia z lat ubiegłych okazała się najpraktyczniejszą i ten sposób propagandy najwięcej celowy. Wszelkie organizacje proszone są o organizowanie odczytów. O prelegentów zwracać się należy do sekretarjatu magistratu M. U. Z. ul. Warszawska Nr. 6, lub telef. 1455, podając adres, lokal, dzień i godzinę odczytu.

3) Uchwalono zorganizować wycieczki celem zwiedzenia pawilonu gruźliczego na Pekinie i zapoznania się z obecnym stanem budowy. Wycieczki oprowadzać będzie jeden z członków komitetu budowy, udzielając szczegółowych wyjaśnień na miejscu. Dojazd autobusem, idącym w kierunku na Niemce z przed dworca w Sosnowcu o pełnych godzinach lub pieszo (40 — 50 minut drogi). Wycieczki, zgłoszone przez organizacje — mogą być domówione środki lokomocji (autobus za opłatą po 50 gr. w każdą stronę. Pierwsze zwiedzanie wyznaczono na dzień 3. grudnia br. w niedzielę o godzinie 11-ej rano.

4) Wyłoniono sekcję wystawy w osobach pp. dyr. Gosiewskiej, C. Likiernikównej, H. Mamelokowej, dr. Molickiego i dr. M. Zamieńskiego, która zajmie się zorganizowaniem wystawy higjenicznej pod hasłem: Działalność samorządów Zagłębia Dąbrowskiego w dziedzinie zdrowia i opieki społecznej.

Będzie to wystawa regjonalna z terenu Zagłębia Dąbrowskiego na wzór urządzonej w br. wystawy w Poznaniu. W wystawie zgłosił udział zw. pań domu ze specjalnym działem, poświęconym zagadnieniu racjonalnego odżywiania ludności.

Projektowane jest umieszczenie również działu sportowego na wystawie.

Dzieci głodne!

Otrzymaliśmy następującą odezwę:

Nędza i niedostatek znaczą swe bolesne piętno najbardziej na dzieciach. Nic przeto dziwnego, że ci, co widząc dzieci głodne, z dnia na dzień niknące w oczach, wołają na alarm, poruszają sumienie i serce społeczeństwa, które nigdy na zew: „głód wśród dzieci", nie pozostaje obojętne.

W latach ubiegłych magistrat m. Sosnowca, jak mógł i ile mógł wraz z władzami szkolnemi zaradzał szerzącej się nędzy wśród dzieci szkolnych. W roku bieżącym fundusze zmniejszyły się znacznie, zato nędza zatacza coraz szersze kręgi.

Wobec tego powołany został komitet dożywiania dzieci szkolnych, którego przewodnictwo złożono na ręce **ks. kanonika Jankowskiego.** Komitet stwierdził, że na **15.700 dzieci uczęszczających do szkół powszechnych w Sosnowcu około 6 tysięcy musi być koniecznie dożywianych.**

W niedzielę 3 grudnia zamierza komitet przeprowadzić zbiórkę uliczną na terenie Sosnowca. Organizacje społeczne i nauczycielstwo z całą gotowością zgłosiły swoją pomoc i udział w zbiórce. Można więc liczyć na wydajną a ofiarną pomoc i ze strony całego społeczeństwa.

Kto codziennie 3-krotnie ma możność spożycia posiłku, niech wie, że 6 tys. dzieci chodzi do szkoły bez śniadania naczczo, a 3 tys. często idzie spać bez ciepłej strawy i niech pośpieszy złożyć datek na fundusz, który pozwoli nieść pomoc tym licznym zastępom głodnych dzieci!

Pamiętajcie o kweście ulicznej dnia 3 grudnia.

Zarząd komitetu dożywiania dzieci.

Wybitni działacze komunistyczni z Zagłębia

przed sądem okręgowym w Katowicach.

Stanisław Fuerstenberg skazany na 3 lata więzienia.

Sąd okręgowy w Katowicach rozpatrywał sprawę wybitnych agitatorów wywrotowych Stanisława Fuerstenberga z Będzina, oraz jego narzeczonej Henryki Weinsteinównej z Będzina. Osk. Fuerstenberg był już karany w Warszawie za działalność antypaństwową 3 letniem więzieniem i za wzywanie do ulicznych wystąpień w Sosnowcu na 2 lata więzienia. Pozatem był on szereg razy aresztowany w różnych miastach Polski za działalność komunistyczną, jednak umiał się zawsze urządzić tak konspiracyjnie, że winy nie można mu było udowodnić. Również druga oskarżona Weinsteinówna była w Warszawie skazana za komunizm na rok więzienia. Agitacją wywrotową zajmują się oskarżeni od 1923 r.

W dniu 27 kwietnia br. policja śledcza weszła do mieszkania oskarżonych i urządziła szczegółową rewizję mieszkaniową, w toku której znaleziono niesłychanie ważne dokumenty, obciążające Fuerstenberga i tow. Również przy rewizji osobistej oskarżonych znaleziono szereg kompromitujących dokumentów.

Z dokumentów tych wynikało, że oskarżeni działali wśród kolejarzy, wojska i metalowców.

Na rozprawie oskarżeni do winy się nie przyznali, tłumacząc się tem, że wówczas już do polskiej partji komunistycznej nie należeli oraz, że znaleziony u nich materjał wręczył im pewien znajomy, którego nazwiska nie mogą wyjawić. Zaznaczyć wypada, że przy rewizji osobistej znaleziono u osk. Weinsteinównej rękopisy artykułów... w bucikach.

Obrona oskarżonych Fuerstenberga prosiła sąd o łagodny wymiar kary z tego względu, że oskarżony, mając bogatych krewnych, mógł żyć w dostatku, na co się jednak nie zgodził, poświęcając się pewnej idei.

Sąd skazał Fuerstenberga na 3 lata więzienia i Weinsteinównę na półtora roku więzienia, zaliczając im na poczet kary areszt śledczy od kwietnia br. Pozatem sąd orzekł utratę praw obywatelskich dla oskarżonych na przeciąg 5 lat.

Z KOMITETU ODNOWIENIA KOŚCIOŁA NA POGONI.

Odbyło się zebranie sekcji finansowo - zbiórkowej komitetu odnowienia kościoła na Pogoni.

Zbiórka na rzecz odnowienia kościoła rozpocznie się dziś, dn. 2 grudnia. Członkowie sekcji finansowo-zbiórkowej, opatrzeni specjalnemi legitymacjami, będą chodzili od domu do domu, zbierając ofiary na odnowienie kościoła.

Ofiarodawcom będą dawane pokwitowania, a ofiary ich imiennie będą regularnie ogłaszane z ambony w kościele.

Zwracamy się z prośbą do wszystkich parafjan dobrej woli, aby chętnie przyjmowali członków sekcji finansowo - zbiórkowej, a ofiarami swojemi przyczynili się do odnowienia pięknej świątyni na Pogoni.

Pieniądze zebrane w czasie zbiórki będą składane w banku spółdzielczym w Sosnowcu przy ul. Marjackiej nr. 1.

Ks. Fr. Pedzich.

KRONIKA

KALENDARZYK

Grudzień 2 Sobota

Dziś: B bjany P. M.
Jutro Franciszka
Wschód słońca: 7.24
Zachód słońca: 15.48

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 2 grudnia.

7.00. Sygnał czasu 7.05. Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.35 Dz. poranny. 7.40. Płyty. 952. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.30. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 11.50. Życie art. stolicy. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Dz. połudn. 12.35. Kom. meteor. 13.00. Tr. otwarcia wystawy Radjo odbiorników Wytwórni Krajowych. 15.25. Wiad. o eksporcie polskim. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Skrzynka strzel. 15.55. Chwilka lotn. 16.00. Aud. dla chorych ze Lwowa. 16.20. Płyty. 16.40. Lekcja jęz. franc. 17.00. Tr. naboż. z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.00. Tajemnica starych ksiąg. 18.20. Soliści. śpiew. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. 19.25. Kwadrans lit. 19.40. Kom. sportowy. 19.47. Dz. wiecz. 20.00. Muzyka lekka. 21.00. Skrzynka poczt. 21.20. Koncert Chopinowski. 22.00. Odczyt w jęz. franc. 22.15. Płyty. 23.00. Kom. meteor. i kom. polic. 23.05. Muzyka tan.

KATOWICE.

Sobota, 2 grudnia.

7.00. Aud. poranna. 11.25. Program na dz. bież. 11.30. Tr. z Warsz. 11.58 Sygnał czasu 12.05. Płyty. 12.30. Tr. z Warszawy. 14.03. Przerwa. 15.20. Kom. gospod. 15.25. Tr. z Warsz. 15.40. Płyty. 15.55. Tr. z Warsz. 18.00. Skrzynka pocztowa dla dzieci. 18.25. Koncert solis św. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. 19.10. Lampa radjowa w rękach lekarza. 19.25. Tr. z Warsz. 21.00. Płyty. 21.20. Tr. z Warsz. 22.15. Płyty. 23.00. Tr. z Warsz.

——)O(——

Z Kielc.

(k) Utonął. Onegdaj we wsi Lasocin, pow. włoszczowskiego, na zamarzniętym stawie rybnym Edwarda Niemojewskiego ślizgał się Michał Strojowski, lat 13.

W pewnym momencie lód załamał się i Strojnowski wpadł do wody i utonął. Jest to pierwsza tegoroczna ofiara ślizgawki w woj. kieleckiem.

(k) Krwawe porachunki po wsiach. Onegdaj w Zwoleniu, pow. kozienickiego, Andrzej i Stanisław bracia Ptakowie, mieszkańcy wsi Rudki, gm. Oblasy, na tle porachunków osobistych pobili ciężko Franciszka Kubasa, lat 54, zam. we wsi Mszadła Nowa.

— Na polach pomiedzy wsią Sędziszowice, a folwarkiem Kasin, w pow. pińczowskim Franciszek i Stanisław Wilczkowie oraz Stanisław Skowron na tle porachunków osobistych pobili kijami Jana Kwietnia mieszkańca wsi Bronczyce.

Kwiecień doznał bardzo ciężkiego uszkodzenia ciała i w stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala w Pińczowie. Braci Wilczków i Skowrona policja aresztowała i przekazała władzom sądowym.

Z Zagłębia.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Sobota dn. 2 grudnia o g. 20 m. 15 „Sobowtór" — premjera.

Niedziela, dnia 3 bm. o godz. 11.30 — „Spadkobierca". Specjalny poranek dla młodzieży szkolnej.

—)O(—

Z POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ W DĄBROWIE

Onegdaj odbyło się posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie, na którem omówiono sprawę odstąpienia gminie miejskiej Dąbrowy na cele rozbudowy państwowych terenów poleśnych na kolonji Staszica, poza tem uchwalono wystąpić do władz centralnych o uznanie dnia 11 listopada za święto narodowe.

— **Akademja żałobna.** Staraniem rady powiatowej i koła miejscowego BBWR. w Będzinie urządzona zostanie jutro w niedzielę o godz. 12 w poł. w sali gimnazjum zgromadzenia kupców (ul. Sienkiewicza) akademja żałobna dla uczczenia pamięci zmarłego dr. med. Bronisława Jarzębowskiego.

Wejście na akademję za okazaniem zaproszenia, które otrzymać można u dr. Kosibowiczowej w Będzinie, Plac 3-go maja 13.

— **Poświęcenie sztandaru w szkole nr. 20 w Sosnowcu.** Jutro, dn. 3 bm. odbędzie się w szkole powszechnej nr. 20 im. Z. Chrzanowskiej w Sosnowcu, uroczyste poświęcenie sztandaru szkolnego. Program uroczystości przewiduje: godz. 9.30 zbiórka organizacyj i gości na placu szkolnym przy ul Piłsudskiego 73, godz. 10 uroczyste nabożeństwo w tymczasowej kaplicy przy szkole powszechnej nr. 20 i poświęcenie sztandaru. Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości przejdą do sali ochronki przy hucie „Milowice", gdzie odbędzie się dalszy ciąg uroczystości.

— **Zebranie ZPP. i H. w Sosnowcu. Jutro o godz. 10 zarząd główny polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu zwołuje w lokalu własnym przy ul. Sienkiewicza nr. 17-a ogólne zebranie informacyjno - sprawozdawcze dla członków związku i wprowadzonych gości, na którem omówione zostaną aktualne zagadnienia z dziedziny ustawodawstwa, połączone z odczytem prof. H. Rygiera z Warszawy na temat izb pracy.**

— **Obchód rocznicy powstania listopadowego w Będzinie.** Dn. 29 listopada o godz. 8 wiecz. w sal „Piasta" związek legjonistów urządził wieczór ku czci 103 rocznicy wybuchu powstania listopadowego. Piękne przemówienia historyczne i literackie wygłosili: prof. K. Ślusarczyk, były legjonista oraz dr. Wanda Honiekowa. Z okazji tego wieczoru należy nadmienić, że zapowiedziane produkcje chóru nie odbyły się z winy dyrygenta p. Burakiewicza, który mimo tego, że pobrał zadatek, na wieczór nie przyszedł i nie usprawiedliwił się.

Jak to nazwać?

— **Ze stowarzyszenia młodzieży polskiej żeńskiej.** W niedzielę, dn. 3 bm. świetlica stowarzyszenia młodzieży polskiej żeńskiej czynna jest od godz. 4 — 6, od 6 — referaty, po referatach symfonja. Druchny z instrumentami proszone są o przybycie.

— **Wieczorynka z tańcami.** Klub młodzieży im. marsz. Piłsudskiego w Dąbrowie urządza dziś w lokalu klubu — wieczorynkę z tańcami, z okazji inauguracyjnego otwarcia prac zimowych klubu.

— **Uczniowska zabawa taneczna.** Staraniem uczniów seminarjum męskiego w Sosnowcu urządzona zostanie w dniu 2 bm. w seminarjum (ul. Wawel 1) uczniowska zabawa taneczna. Orkiestra doborowa. Wstęp dla uczenic i uczniów 1 zł. Uczenice i uczniowie wchodzą bez zaproszeń imiennych.

— **Dyrekcja szkoły handlowej żeńskiej im. król. Jadwigi w Sosnowcu** podaje do wiadomości, że szkoła została przeniesiona z dniem 1 grudnia br. do nowego lokalu przy ul. Zygmunta 5.

Z życia ogniska K. P. W. w Ząbkowicach.

Ogniska KPW. w Ząbkowicach od kadencji nowego zarządu rozwinęło żywotną działalność. Ognisko liczy 80 członków, z których 44 przechodziło szkolenie pw. i wojskowo — kolejowe oraz uprawiało sporty. W ćwiczeniach związanych ze szkoleniem wojskowo — kolejowym oddział KPW. wykonywał w ciągu lata ćwiczenia przy budowie i niszczeniu torów oraz budowie prowizorycznego mostu kolejowego.

Ognisko własnym sumptem wybudowało strzelnice małokalibrową, której otwarcie nastąpiło 6 sierpnia br. Na strzelnicy tej 17 członków zdobyło odznakę strzelecką III kl., a 8 członków odznakę strzelecką II kl. Na zawodach okręgowych w Gostyninie w dniach 5 — 6 sierpnia br. przedstawiciele ogniska zdobyli I-szą nagrodę w trójboju i parę następnych nagród. Obecnie ognisko przygotowuje na sezon zimowy gry sportowe, naukę narciarstwa i gimnastykę oraz buduje ślizgawkę.

W dniu 29 listopada br. w sali świetlicy ogniska odbyła się uroczystość z okazji rocznicy powstania listopadowego. Do zebranych na sali członków K. P. W. zaproszonych gości przemówił okolicznościowo prezes ogniska p. W. Pawelec, wręczając następnie zdobyte przez zawodników w Gostyninie nagrody sportowe, oraz dekorując odznaką KPW. 11 członków ogniska, którzy po zdaniu egzaminu wojskowo — kolejowego, uzyskali tytuł i stopień „członka wyszkolonego". Następnie z kolei odbyło się wręczenie nagrody strzeleckiej zespołowi ogniska KPW. z Łaz, który na zawodach strzeleckich z broni małokalibrowej zdobył w dniu 11 listopada br. tytuł najlepszego zespołu strzeleckiego broni małokalibrowej ognisk KPW.Zagłębia Dąbr. Nagrodę ufundował dyr. J. Jaworski, a zawody odbyły się w Ząbkowicach, organizowane przez miejscowe ognisko KPW.

Per. Wir.

Sprawa o zabójstwo w lesie

Gajowy na ławie oskarżonych

Głośna była swojego czasu sprawa zabójstwa mieszkańca wsi Sączów, pow. będzińskiego, **31-letniego Bolesława Przybyłka, którego znaleziono w lesie, należącym do tow. „Saturn" z przestrzeloną twarzą.**

Pomimo energicznego śledztwa, policja nie mogła wpaść na trop sprawcy zabójstwa, dopiero przypadek przyczynił się do jego wykrycia. Oto w toku dochodzenia udało się policji ustalić, że krytycznego dnia **Przybyłek** znany złodziej leśny wybrał się nocą wraz z kolegami do lasu. Kiedy powracał do domu natknął się na gajowego **66-letniego Jana Niemca.** Co między nimi zaszło nie wiadomo. Jak jednak wynika z zeznań, złożonych przez Niemca, kiedy udał się do lasu **został napadnięty przez trzech** nieznanych mu ludzi, którzy rzucili **się na niego z siekierami.** Widząc że nie da im rady — wystrzelił. Czy zabił kogo — nie wiedział, gdyż było bardzo ciemno. Dopiero później się o tem dowiedział.

Na rozprawie, jaka się wczoraj odbyła przeciwko niemu w sądzie okręgowym w Sosnowcu, osk. Niemiec tłumaczył się nadal, że **strzelając działał w obronie własnej i, że nie miał zamiaru zabić.**

Co innego jednak zeznali świadkowie: **Stanisław Danecki i Alojzy Mitas, którzy krytycznego dnia byli w lesie z Przybyłkiem.** Mianowicie zeznali oni, że z powodu panujących ciemności nie widzieli. Niemca i nie wiedzieli nawet kto strzelał. Ponadto kategorycznie zaprzeczyli, jakoby mieli się rzucić na gajowego.

Ogłoszenie wyroku nastąpi w poniedziałek w południe.

Wódka, proszek usypiający, kolejarz

oraz dwaj spryciarze z Zagłębia

Roman Zygmuntowicz z Dąbrowy i Roman Koziara z Sosnowca, w towarzystwie jeszcze dwóch osobników, wybrali się w czerwcu br. do Nowej Wsi na targ. Około godz. 12 zaczepili oni emerytowanego kolejarza Augustyna Główkę, którego poprosili na wódkę do restauracji. W toku picia, kolejarzowi wsypali do wódki jakiś proszek, co miało ten skutek, że kolejarz wkrótce stracił przytomność. Skorzystali z tego spryciarze i swą ofiarę okradli.

Moment, w którym przygodni towarzysze przeszukiwali kieszenie kolejarza, zauważył gospodarz restauracji, który wezwał policję.

Wczoraj odpowiadali Zygmuntowicz i Koziara przed sądem okręgowym w Katowicach, który skazał każdego z nich na 7 miesięcy więzienia, bez zawieszenia wykonania kary.

WYKRYCIE KRADZIEŻY

W związku z kradzieżą futra u Jakóba Wygodzkiego w Sosnowcu zatrzymani zostali: **Berek Putersznit** zam. przy ul. Kr. Jadwigi 22 w Dąbrowie, **Bandla Putersznit**, zam przy ul. Kołłataja 44 w Będzinie i **Marja Putecka**, zam. przy ul. Kołłątaja 24 w Dąbrowie.

Futro odebrano i zwrócono właścicielowi. Zatrzymanych przekazano do dyspozycji władz sądowych.

— **Czarna kawa w lokalu PZPP i H.** Komitet kolonij letnich dla niezamożnych uczniów gimnazjum zrzeszenia rodzicielskiego w Sosnowcu urządza jutro, dn. 3 bm. czarną kawę z tańcami w lokalu PZPP i H. przy ul. Sienkiewicza 17a. **Wstęp wraz z podwieczorkiem 2 zł. od osoby. Stroje dowolne. Czysty dochód z zabawy przeznaczony jest na kolonje letnie dla najbiedniejszych.**

— **Na kurs komendantów do Warszawy.** Na trzech miesięczny kurs komendantów posterunków policji w Warszawie wyjechali: przodownik St. Snarz, st. posterunkowy J Gryszko i St. posterunkowy Pazdański.

— **Zebranie peowiaków.** Dnia 3 bm. w seminarjum męskiem w Sosnowcu, (ul. Wawel 1) o godz. 10 w pierwszym o godz. 10.30 w drugim terminie odbędzie się walne zebranie członków placówki Sosnowiec, celem omówienia spraw organizacyjnych i wyboru delegatów na III zjazd koła powiatowego.

— **Zabawa górnicza.** Bratnia pomoc uczniów państw. szkoły górniczo hutniczej w Dąbrowie organizuje dziś z okazji uroczystości św. Barbary, patronki górników, w gmachu szkolnym (pawilon 3) pod protektoratem kuratora bratniej pomocy, dr. A. Piwowara zabawę górniczą, na którą zaprasza się koleżanki i kolegów. Wejście dla pań i uczącej się młodzieży 1 zł., dla panów 1.50 zł. Początek o godz. 17-tej.

— **Odczyty o gruźlicy w szkole zdrowia.** Dnia 3 bm. w niedzielę o godz 11.30 w szkole zdrowia, czynnej przy M. Ośw. Zdrowia ul. Teatralna 4 wygłosi odczyt o gruźlicy p. dr. Wołkowicz Maksymiljan. Wstęp bezpłatny.

W piątek dn. 8 bm. o godz. 11.30 w tym samym lokalu p. dr. K. Faliński również wygłosi odczyt o gruźlicy.

W niedzielę dn. 10 grudnia o godz. 11.30 p. dr. A. Bilik wygłosi odczyt: Gruźlica wśród pracowników zawodów chałupników: krawców, szewców itp.

— **Staraniem koła podof. rez. w Wojkowicach — Komornych** zostanie wygłoszony odczyt na temat „Bezpieczeństwo gospodarcze i polityczne Polski" przez inż. Szlanera Bronisława, w lokalu starej szkoły w dniu 3 bm. t. j. w niedzielę, o godz. 4 popoł. Wejście bezpłatne.

— **Święta Barbara w Czeladzi.** Dn. 3 bm. o godz. 5.30 wiecz. koło młodych górników w Czeladzi wystawi w sali klubu urzędników na Saturnie dramat w 5 aktach z życia patronki górników p. t. „Święta Barbara". W czasie przerw zespół symfoniczny koła wykona wiązankę pieśni górniczych. Dochód z przedstawienia przeznacza się komitetowi pomocy biednym w Czeladzi.

— **Odpust w Łagiszy.** Dnia 8 bm., w Łagiszy na uroczystość Niepokalanego poczęcia N. M. odbędzie się odpust. Z racji tej o godz. 9-ej rano odprawiona zostanie msza św., następnie o godz. 11 rano ks. J. Prawda z Dąbrowy odprawi uroczystą sumę. Kazanie wygłosi ks. S. Tochowicz z Zagórza.

Nieszpory odprawione zostaną o godz. 3 popoł.

— **Usiłowała otruć się esencją octową.** Mieszkanka Zagórza, 18-letnia Marja Jaros (ul. Miraszewskich 1), usiłowała otruć się esencją octową. Desperatkę przewieziono do szpitala.

Z Zawiercia.

(z) **Z wydziału powiatowego.** Pod przewodnictwem starosty Konopackiego odbyło się posiedzenie wydziału powiatowego, na którem między innemi uchwalono w Koziegłowach i okolicznych gminach badanie dzieci szkolnych powierzyć nowoosiadłemu w Koziegłówkach lekarzowi dr. L. Korczewskiemu. Obsadzono również stanowisko kierownika ambulatorjum weterynaryjnego w Siewierzu. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie kierownika zarządu drogowego. Stwierdzić należy, że w dziale tym, mimo skromnych funduszy budżetowych, dzięki jednakże wydatniejszym subwencjom z funduszu pracy wykonano b. wiele pracy, tak na drogach wojewódzkich, jak i powiatowych.

Pozatem załatwiono cały szereg spraw natury gospodarczo - samorządowej.

(z) **Nowy wiceprezes pow. rady BBWR** Wiceprezesem powiatowej rady B. B. W. R. na powiat zawiercki, wybrany został przez wojewódzką radę, dr. L. Michnowski.

(z) **Baczność peowiacy.** Jutro o g. 10 rano w lokalu przy ul. Towarowej 28 odbędzie się miesięczne zebranie, na które ze względu na ważność spraw proszeni są członkowie o jaknajliczniejsze przybycie.

(z) **Konferencja naczelników rejonowych.** W dniu 3 bm. o godzinie 10.30 w sali posiedzeń wydziału powiatowego w Zawierciu odbędzie się konferencja naczelników i zastępców rejonowych straży pożarnych, powiatu zawierckiego.

(z) **Zbiórka rezerwistów.** Dziś o g. 3-ciej popołudniu, na placu budowy domu przy ul. Sienkiewicza odbędzie się zbiórka wszystkich stowarzyszonych rezerwistów. Pożądana jest obecność wszystkich członków.

(z) **Ukaranie żebraka złodzieja.** Mieszkaniec Kłobucka, powiatu częstochowskiego Granek Borek, zawodowy żebrak, przywędrował do Myszkowa. W czasie wyłudzania jałmużny u Leona Strochlica w Myszkowie, korzystając z nieuwagi domowników, skradł zegarek Kradzież w porę została zauważona i zegarek został odebrany. W dniu wczorajszym Granek Borek odpowiadał przed sądem grodzkim w Żarkach, za co został ukarany miesięcznem aresztem.

Jak ginęły podwodne potwory?

Polowanie na łodzie podwodne.

Obchodzona przez Szwecję 50-ta rocznica spuszczenia na wodę pierwszej łodzi podwodnej o napędzie mechanicznym, będącej dziełem szweda inż. Chorsten Nordenfelda, przypomniała światu działalność tych łodzi w czasie wojny światowej. Celowali w niej Niemcy, którzy pierwsi użyli łodzi podwodnych jako środka walki z flotą sprzymierzonych, czyniąc w jej szeregach niezwykłe spustoszenia. Na wszystkich oceanach uwijało się w czasie wielkiej wojny prawie

380 niemieckich łodzi podwodnych.

Aljanci byli początkowo wobec niemieckich łodzi podwodnych niemal zupełnie bezbronni. Okręty, zwłaszcza angielskie, starały się ich unikać. Wreszcie zastosowano metodę eskortowania okrętów handlowych i transportowych przez lekkie krążowce. Ważniejsze odcinki mórz obstawiano minami na głębokościach, w których nie szkodziły one zwykłym okrętom, a utrudniały poruszanie się łodziom podwodnym. Równocześnie oprócz akcji obronnej zaczęto stosować wobec niemieckich korsarzy akcję zaczepną, urządzając

polowania na łodzie podwodne.

W ciekawy sposób radzili sobie francuzi. Pokrywali oni przeznaczony do polowania okręt wojenny wielką ilością żagli, które nadawały takiemu statkowi charakter niewinnego handlowca. Załoga łodzi podwodnej zauważywszy taki rzekomo handlowy statek nie atakowała go z ukrycia kosztowną torpedą, lecz podpływała odważnie i wychyliwszy się na powierzchnię oceanu usiłowała zniszczyć go w sposób znacznie tańszy przy pomocy artylerji. I tutaj następowało tragiczne rozczarowanie. Zagrożony statek z błyskawiczną szybkością zrzucał żagle, skierowując lufy armat ku prześladowcy, który poddawał się wówczas lub

ginął z honorem.

Ofiarą okrętów - pułapek padło w czasie wielkiej wojny kilkanaście niemieckich łodzi podwodnych.

Inny sposób polowania na łodzie podwodne polegał na łowieniu ich w wielkie sieci metalowe, ciągnione przez holowniki. Łódź zaplątaną w sieć niszczono granatami. Niekiedy sieci takie, gęsto przetkane minami, umocowywano na stałe

do dna morskiego.

U schyłku wojny z wielkiem powodzeniem wykrywano i zwalczano łodzie podwod. przy pomocy hydroplanów, wyzyskując tę okoliczność, że obserwujący prostopadle powierzchnię morza lotnik widzi łódź podwodną, przysłoniętą nawet kilkudziesięciometrową warstwą wody, i wówczas może ją łatwo zaatakować

bombą lub granatem.

Tragicznie kończyła się również dla wielu niemieckich łodzi podwodnych ich walka z łodziami podwodnemi aljantów. Pojedynki te przegrywali zwykle Niemcy. Ofiarą coraz bardziej udoskonalonych metod polowania na podwodnych rabusiów padła przeszło połowa niemieckich łodzi podwodnych, działających w czasie wojny, to znaczy prawie dwieście.

SEX APPEAL i RADJOAKTYWIZM

W Paryżu obudziły duże zainteresowanie demonstrowane przez A. Givoletą emanacje radjoaktywne, które wydziela — zdaniem jego każdy człowiek. Skonstruowany przez wynalazcę bardzo czuły galwanometr wskazuje natężenie emanacyj radjoaktywnych danej osoby. Zdaniem p. Givoleta źródłem najsilniejszych emanacyj są ręce. Tak zwany sex — appeal jest według Givoleta niczem innem jak „biologiczną radjoaktywnością“ danego osobnika. Największy wpływ na stopień sex — appealu ma wywierać stan zdrowia danego osobnika. Największą rezerwą radjoaktywizmu posiadają jakoby palacze i amatorzy mocnej herbaty, pozbawieni jej są natomiast alkoholicy.

Z Olkusza

(ol) **Ślubowanie legjonu młodych w Olkuszu.** Dzisiaj o godz. 6 popoł. w sali p.Zielonki przy ul. Szpitalnej (dawniejsza Resursa obywatelska), odbędzie się uroczyste ślubowanie i inauguracja sekcji l. m. w Olkuszu.

Program uroczystości następujący: przemówienie komendanta obwodu, ślubowanie, przemówienia miejscowych władz i organizacyj, wspólna kolacja, oraz dancing, na którym przygrywać będzie zespół smyczkowy 23 p.a.l. z Będzina.

Jednocześnie nastąpi otwarcie własnej świetlicy w powyższym lokalu, składającej się z dużej sali i kilku pokoi.

(ol) **Uznanie dla pracy.** W dniu jutrzejszym odbędzie się uroczystość jubileuszowa 15-letniej pracy na stanowisku dyrektora szpitala św. Błażeja w Olkuszu, d-ra Juljana Łapińskiego. Program: 10 rano nabożeństwo w miejscowej kaplicy szpitalnej, o godz. 11 obchód jubileuszowy w lokalu ochronki przy szpitalu i przyjęcie.

(ol) **Herbatka.** Dzisiaj wieczorem w lokalu własnym związek podoficerów rezerwy w Olkuszu urządza dla swoich członków i ich rodzin, herbatkę z tańcami.

(ol) **Gwiazdka dla najbiedniejszych dzieci.** Komitet święta pracownika umysłowego w Olkuszu na zebraniu likwidacyjnem powziął piękną myśl urządzenia wspólnemi siłami gwiazdki dla najbiedniejszej dziatwy Olkusza. W kierunku zbierania funduszów na ten szlachetny cel, komitet dokłada wszelkich starań. Ofiarność pracowników umysłowych jest duża tak, że można się spodziewać zebrania poważniejszej ofiary pieniężnej na kupno najbiedniejszej dziatwie ciepłych ubranek, bucików i choć w niewielkiej ilości smakołyków na nadchodzące święta Bożego Narodzenia.

Dowiadujemy się, że pracownicy państwowi i samorządowi w Olkuszu przeznaczyli na gwiazdkę najbiedniejszej dziatwy po pół procent swoich poborów, a niezależnie od tego po 15 zł. z funduszów swych organizacyj. PZZPP. i H. oddział w Olkuszu zadeklarował na gwiazdkę 10 zł., członkowie zaś tego związku indywidualnie odpowiednie sumy.

36.

WAMPIR w SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

Ale skutkiem zbliżającej się burzy, dorożki prędko zostały zajęte i na stacji nie było już ani jednej

— Ha! pójdę pieszo — rzekła odważnie.

I przez plac Bastylli udała się na ulicę św. Antoniego, niepokojona już przez wichurę.

W drodze, podczas jazdy koleją, wyjechawszy z Boissy, córka Jakóba Tordier myślała długo, jakie następstwa mieć może jej ucieczka z pensji.

Co powie matka, gdy ją zobaczy tak niespodziewanie?

Jakimi wyrzutami ją obsypie?

Jakiemi obelgami?

Jak wywrze na niej swój gniew?

Z taką kobietą, jak Garbuska, wszystkiego można się było spodziewać.

Helna, jak wiemy, pomimo zalet swego serca, i to zalet cennych i rzadkich, nie miała dla swej matki uczucia dziecięcego.

Ta matka przejmowała ją zgrozą i tylko zgrozą.

Ale uczucie niezmierzone, jakie Helena miała dla swego ojca, odpędzało wszelkie obawy od jej duszy, przynajmniej chwilowo.

Czuła się silna i gotowa zmierzyć ze wszystkiem.

— Choćby matka miała mnie zabić — mówiła do siebie — chcę zobaczyć ojca.

I przyśpieszała kroków, tak, że raczej biegła już, niżeli szła.

W dwadzieścia minut już znajdowała się na skwerze św. Jakóba.

Teraz już tylko pięć minut drogi oddzielało ją od domu rodziców.

Zapuściła się na bulwar Sewastopolski i wkrótce przybyła na ulicę Aubry-Rzeźnika.

Trzy minuty przedtem Julja Tordier, jej matka, również szła tą ulicą i bulwarem, ścigając swą ofiarę.

Im bardziej Helena zbliżała się do mieszkania ojcowskiego, tem serce biło jej silniej.

Myśl zobaczenia się z matką przejmowała ją teraz wielką, niewymowną zgrozą.

Ale dodawała sobie odwagi.

— Pójdę! pójdę! — mówiła do siebie, powtarzając znów wyrzeczone poprzednio słowa — choćby mnie matka miała zabić, chcę ucałować ojca!

Szła coraz prędzej, wreszcie zatrzymała się i machinalnie podniosła głowę ku oknom.

Gdy zobaczyła pokój ojcowski oświetlony, serce jej ścisnęło się boleśnie.

Drżąca zbliżyła się ku drzwiom szukała sprężyny, ażeby je otworzyć, ale drzwi niezamknięte same ustąpiły, pod naciśnięciem jej ręki.

— Drzwi otwarte.. — wyszeptała — po północy... To dziwne...

Dłużej jednak nie zastanawiając się nad tą okolicznością, istotnie nie wytłumaczoną, weszła, zamknęła drzwi za sobą, zapuściła się w sień, wiodącą ku schodom, które następnie przebyła, pomimo ciemności, trzymając się poręczy.

Dostawszy się do sionki na drugiem piętrze, znalazła drzwi nawpół uchylone od mieszkania, skąd wymykało się pasmo światła.

Zdumiona przystanęła.

— Co to znaczy — spytała sama siebie. — Drzwi te są otwarte tak samo jak tamte od ulicy... tak, że każdy mógłby tu wejść!.. Co się tu dzieje?.. Czyżby matka moja wyszła, straciwszy głowę, ażeby pobiedz po doktora!.. ażeby go sprowadzić do ojca.

Było to nieprawdopobne, prawie niemożebne, choć zresztą stanowiło to jedyne objaśnienie.

Helena weszła do przedpokoju.

Drzwi od pokoju jadalnego stały właśnie naprzeciw niej otwarte.

Lampa paliła się jasno.

Nie zamykając już drzwi za sobą, młoda dziewczyna przestąpiła próg pokoju jadalnego.

Zbliżyła się, nachyliła i zobaczyła wypisany na arkuszu papieru długi szereg nazwisk a na innym arkuszu wyczytała następujące wyrazy, skreślone ręka matki:

„Zaprasza się W. P. na nabożeństwo i pogrzeb Jakóba Emila Tordier...“

Helena nie mogła czytać dłużej.

Okrzyk przerażający wydarł się jej z gardła.

Wyjąkała tylko:

— Mój ojcze!.. Mój ojcze...

I biedne dziecko oszołomione pobiegło do pokoju ojcowskiego.

I te drzwi także były otwarte.

Dwie oświetlające pokój świece, wypaliwszy się już prawie zupełnie, migotały się tylko, gotowe zagasnąć i dawały blask bardzo niepewny.

Helena poskoczyła ku łóżku, na którem Jakób leżał bez życia.

c. d n.

Raj najszczęśliwszych kobiet

Znany angielski malarz i podróżnik, A. Stowitts, w czasie podróży po Idjach, gdy zamierzał zwiedzić prowincję Travancore, musiał uzyskać specjalne pozwolenie od władczyni tego „państwa", Maharani.

Dotąd Travancore uchodziło za raj dla kobiet, a oto co pisze Stowitts na podstawie zebranego materjału.

„Travancore jest państwem matrjarchatu, a Maharani jest nie ograniczoną władczynią. Rządy Maharani są sprawiedliwe, mądre, a na każdym kroku odczuwa się uprzywilejowanie kobiet.

I tak np. w Travancore każda kobieta ma prawo wybierać sobie męża. Nazajutrz po obrzędzie zaślubin, gdy oblubienica stwierdza, iż mąż jej nie „odpowiada", może go natychmiast porzucić!

W ten sposób, nie naruszając zupełnie obowiązujących praw, kobieta w Travancore może zmienić w ciągu roku 365 mężów, a w dobrym wypadku (rok przestępny) — 366!!

Mimo takich przywilejów, kobiety nie nadużywają ich i zazwyczaj żyją tylko z pierwszym mężem.

Charakterystyczne, że właśnie w państewku, gdzie wolność kobiety jest nieograniczona, pojęcia moralności — święcą wspaniałe triumfy.

W Travancore nie notuje się skandali, nadużyć, zdrad i co najciekawsze obcem jest tu pojęcie nielegalnych dzieci. Rodziny tworzą ściśle zamknięte związki, a mężczyzna wchodząc do domu swej żony, staje się właścicielem jej i swego majątku.

Król Travancore ma świetny tytuł, ale jest raczej doradcą, Maharani. Następcą tronu nie jest syn króla, lecz jego... siostry, jako spadkobierca prawdziwie królewskiej krwi.

Wspomniany kraj, jak zresztą całe Indje posiada piękne kobiety, a obecna władczyni Maharani zalicza się do najpiękniejszych. Może dlatego ulegli jej są wszyscy dygnitarze...

W tych warunkach kobiety z Travancore wydają się naprawdę szczęśliwe! Ale któż zbada tajniki serc niewieścich?

—::O::—

Czy pszczoły orientują się w czasie?

Oddawna interesowali się już entomologowie kwestją, czy pszczoły orjentują się w czasie. Szereg przeprowadzonych ostatnio doświadczeń dał odpowiedź potakującą na powyższe pytania.

Doświadczenie polegało na tem, iż w opuszczonej sztelni salin umieszczano codzień o jednej i tej samej godzinie kilka naczyń z syropem. Obrano jako miejsce zbiórki dla pszczół saliny poto, aby wykluczyć z pośród czynników mogących wpłynąć na ich przylot słońce i wahania temperatury. Okazało się, że pszczoły przylatywały codzień ściśle o jednej i tej samej godzinie, aby wziąć udział w przygotowanej dla nich uczcie. Doświadczenia przeprowadzane z zegarkową punktualnością w ciągu kilku miesięcy nie zawiodły. W ten sposób stwierdzono, iż pszczoły zdają sobie sprawę z biegu czasu i orjentują się co do godziny.

„Fräulein Doktor" fabrykuje H. 21.

Matę Hari zgubiła wiara w mężczyzn!

W dalszym ciągu swych pamiętników Elżbieta Schragmüller opowiada trzeci i ostatni akt niezwykłego życia tancerki Maty Hari, którą chciwość złota pchnęła na drogę szpiegostwa i zdrady, a z niej w objęcia śmierci.

PUŁK. NICOLAJ NIEZADOWOLONY.

„W kilka godzin potem, jak zdecydowałam się usłuchać jej próśb i uczynić z niej szpiega" — pisze p. Schragmüller o tancerze — „wysłano depeszę z dowództwa 18-go pułku do sztabu głównego, będącego wówczas w Mezieres. Była to obszerna szyfrowana depesza, w której wykładałam szefowi III b (pułk. Nicolaj) moją opinję co do zdolności Maty Hari i kończyłam prośbą, by ją przyjął na służbę wywiadowczą. W odpowiedzi na to szef zadał mi dwa do trzech dodatkowych pytań i... los Maty Hari był przesądzony. Wszystkie trudności były usunięte. Stała się agentką niemieckiego wywiadu.

Gdy w jakiś czas po tych wypadkach w raporcie ustnym opowiadałam szefowi moje obserwacje, poczynione nad Matą Hari, a obecnie już agentem H. 21, gdyż taki numer otrzymała tancerka, szef III b powiedział:

— Zgodziłem się na pani propozycje, tyczące się tej osoby o potroszę. uległem namowom oficerów sztabowych, którzy radzili mi nie odrzucać jej usług, ale muszę przyznać, że uczyniłem to wbrew mojej woli.

Nie spodziewam się wiele po H. 21. Jeszcze będzie pani kiedyś miała okazję przekonać się o prawdzie mych przeczuć.

TAJEMNICE ATRAMENTU.

Niewiele da się już powiedzieć o losach Maty Hari. Powierzono mi wtajemniczenie jej w arkana jej nowego zawodu. Tajemniczy atrament wynaleziony przez wybitnych uczonych dla użytku naszego wywiadu, atrament, którego sekretu nie zdołali przeniknąć nasi nieprzyjaciele, miał być odsłonięty przed nową agentką. Nauczyłam ją pisać tym atramentem, podyktowawszy jej na próbę koło tuzina listów. Podczas moich lekcyj z H. 21, nieustannie zwracałam jej uwagę na pułapki, które czyhają na nią w każdej chwili ze wszystkich stron. Dawałam jej wskazówki, w jaki sposób ma ich uniknąć, nie przestawałam powtarzać jej, by dopiero za parę tygodni wybrała się do Francji. Zaś po przyjeździe do Paryża, miała jakiś czas zajmować się tylko sprawami prywatnemi i dopiero potem zabrać się do roboty.

PARYŻ.

Pod żadnym pozorem nie pozwoliłam jej wydalać się z Paryża i zbliżać do frontu.

Paryż i tylko Paryż miał być terenem jej działalności. Miała bywać w eleganckich lokalach nocnych, miała wydawać wieczory w swej cichej willi w Neuilly.

W długich rozmowach oficer sztabowy i ja wtajemniczaliśmy ją w obecną sytuację polityczną, w zagadki strategiczne i wyjaśnialiśmy jej, co powinniśmy wiedzieć i co powinna od naszych nieprzyjaciół wydobyć.

Dopiero gdy byliśmy oboje przekonani, że Mata Hari jest pod każdym względem przygotowana do roboty, pozwoliliśmy jej wyruszyć w drogę.

NIEPOSŁUSZEŃSTWO.

Upłynęły tygodnie.

Pierwszy list Maty Hari zawiadamiał o jej przybyciu do Paryża. Następne listy zawierały nic nie znaczące drobne wiadomości, których nie mogłam nawet zakomunikować szefowi. Byłam rozczarowana.

Nagle, pewnego dnia, dostałam telegram od naszego attache wojskowego w Madrycie. Telegram zaadresowany do „Fräulein Doktor" w Antwerpji, przyszedł przez ministerjum spraw zagranicznych w Berlinie. Donosił, że H. 21 zjawiła się w Hiszpanji, tu zwróciła się do majora Kalle, attache wojskowego poselstwa z prośbą o pieniądze na powrót do Holandji i przy okazji przesłała dla nas raport.

Ten raport był znowu całkiem bez znaczenia, przyczem donosiła mi np., że jeden z naszych agentów A. F. 89 pracuje na dwie strony. Byłam wściekła. Cóż jej przyszło do głowy? Szaleństwem był powrót do Holandji, podróż do Hiszpanji. Czemu nie słuchała moich rozkazów? Czemu zajmowała się sprawami, które wcale do niej nie należały?

Za pośrednictwem attache wojskowego w Madrycie wysłałam jej radjogram, który nakazywał natychmiastowy powrót do Paryża i pracę jedynie pod rozkazami.

KATASTROFA.

Znowu upłynęły tygodnie bez wiadomości od H. 21 gdy pewnego dnia wpadła mi w ręce paryska gazeta z krótką wzmianką: „Słynna tancerka Hata Hari została uwięziona pod zarzutem szpiegostwa. Znajduje się w więzieniu St. Lazare w Paryżu".

A więc, obawy, które mnie dręczyły od dłuższego czasu, okazały się prawdziwe. Rozpoczął się dla Maty — Hari początek końca. Zaczynały się ostatnie sceny ostatniego aktu jej niezwykłego życia.

W tych ostatnich scenach zjawiły się nowe postacie przedtem jej nieznane. Byli to mężczyźni, jak gdyby wyciosani z innej materji, niż ci, których tak dobrze znała przez całe swe życie. Mężczyźni którzy nie dopuszczali żadnych względów, żadnego współczucia. Którzy tłumili każdy swój odruch ludzki, bacząc tylko na jedno, na dobro Francji, zagrożonej szpiegostwem.

Osobistości wojskowe, dostojnicy, którzy jeszcze przed kilkoma tygodniami nie cofnęliby się przed niczem, by spełnić każdy kaprys tej kobiety, teraz przestali ją znać, wypierali się tej przeklętej kobiety, by nie posądzono ich o wspólnictwo z nią.

Nieszczęśliwa spędziła w więzieniu osiem miesięcy zanim zebrał się sąd wojenny. Zaczął się wreszcie. proces Długi korowód świadków przesunął się przed trybunałem. Gdy sąd udał się na naradę, wszyscy, sędziowie zgodnie odpowiedzieli jednem „tak" na pytanie „Czy Mata Hari jest winna zarzucanej jej zbrodni"?.

Przewodniczący trybunału ogłosił wyrok:

— W imieniu Francji...

Prezydent Rzeczypospolitej odrzucił prawo łaski i nic nie było w stanie zatrzymać już puszczonej w ruch machiny sprawiedliwości.

Wszystkie relacje o egzekucji są zgodne. Mata Hari umarła odważnie z rezygnacją.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Przygotowania Policyjnego K. S. (Sosnowiec) do sezonu zimowego

Chcąc zasięgnąć wiadomości o przygotowaniach Policyjnego K. S. z Sosnowca do zbliżającego się sezonu zimowego zwróciliśmy się do ruchliwego prezesa tego klubu kom. Rosołowicza, który udzielił nam szczegółowych informacyj.

Drużyna hokejowa klubu obecnie przedstawia się następująco: w bramce Roman Adamski, z Warty poznańskiej, obrona: Derwisz, Jaborski, w pierwszym ataku: Leśniak z Warty pozn.: Wizner i Zimnoch, w drugim ataku: Wolny, Koss i Pruszyński. Zespół ten będzie brał udział w rozgrywkach o mistrzostwo kl. B. śląskiego okręgu.

Zorganizowano również drużynę rezerwową, z młodych zawodników, która w ciągu sezonu będzie intersywnie trenować.

Kierownictwo klubu projektuje sprowadzenie do Sosnowca czołowych klubów hokejowych Polski i niektórych zagranicznych, korzystając z ich pobytu w Katowicach.

W najbliższych dniach o ile pogoda dopisze, na stadjonie Policyjnego zostaną oddane do użytku trzy tory — ślizgawki: jeden do jazdy szybkiej i zawodów hokejowych o rozmiarach (70 × 50 m.), druga — do jazdy figurowej (50 × 50 m.) i trzecia dla dzieci do lat 12 (20× 45 m.). Wszystkie tory będą należycie oświetlone (8100 kilowat) Celem uprzystępnienia miłej rozrywki dla najszerszych warstw ceny biletów będą stosunkowo niskie, a młodzież, będzie korzystała pozatem ze specjalnych ulg.

Pozatem śląski okręg łyżwiarski przyrzekł, że w imprezach organizowanych przez Policyjny K. S. będą brali udział czołowi łyżwiarze śląscy.

Jak z powyższego widzi, program Policyjnego K. S. na sezon zimowy, jest naprawdę okazały, a żywotne zaś kierownictwo klubu daje rękojmię, że wszystkie te zamierzenia zostaną wykonane.

—)O(—

Kronika

× **Kierownictwo sekcji lekkoatletycznej STS. „Strzała"** zawiadamia swych członków i zainteresowanych, że z przyczyn od kierownictwa niezależnych, zaprawa zapowiedziana na sobotę 2 bm. odbędzie się we wtorek 5 bm. w sali gimnastycznej państwowego seminarjum męskiego przy ul. Wawel dla pań od godz. 18.30 dla panów od 19.15, i odbywać się będzie normalnie we wtorki i soboty, w wyżej wymienionych godzinach.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego II rew. w Dąbrowie Górniczej Jan Duda mający swoją kancelarję tamże przy ul. Sienkiewicza Nr. 11 na zasadzie art. 602 — 604 K. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w celu wyegzekwowania zasądzonych należności od różnych dłużników odbędą się licytacje ruchomości w miejscach i terminach niżej wskazanych:

1) w sprawie Km. 2244/33 w dniu 13 grudnia 1933 r. o godzinie 12-tej (nie później niż w dwie godziny) odbędzie się w I-ym terminie w Dąbrowie Górniczej przy ul. Kościuszki Nr. 18 sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, składających się z przetwornicy z popędem o sile 60 wolt 50 amper, aparat kinowy, aparat projekcyjny i aparatura dźwiękowa oszacowanych na sumę zł. 4.000 na zaspokojenie wierzytelności Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich.

2) w sprawie Km. 3090/33 w dniu 13 grudnia 1933 r. o godzinie 13-tej (nie później niż w dwie godziny) w I-ym terminie w Dąbrowie Górniczej przy ul. Wiejskiej Nr. 6 (w domu Bałdysa w podwórzu) odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego autobusu osobowego w dobrym stanie — oszacowanego na sumę zł. 1.200.— na zaspokojenie pretensji Antoniego Blicharskiego.

3) w sprawie Km. 2527/33 w dniu 20 grudnia 1933 r. o godz. 10-tej (nie później niż w dwie godziny) w II-gim terminie w Dąbrowie Górniczej, przy ul. Żeromskiego Nr. 1 w mieszkaniu odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości składających się z mebli domowych oszacowanych na sumę zł. 550.— na zaspokojenie wierzytelności na rzecz F-my: Centrala Żarówek w Poznaniu i Michała Gromadeckiego.

4) w sprawie Km. 2702/33 w dniu 20 grudnia 1933 r. o godzinie 11-tej (nie później niż w dwie godziny) w I-ym terminie w Dąbrowie Górniczej, przy ul. Jaworowej Nr. 27 w zakładach stolarskich odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego wyrówniarki — maszyny do obróbki drzewa oszacowanej na sumę zł. 2.500.— na zaspokojenie pretensji Fabryki Traków i maszyn

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanymi adresami w dniach licytacji.

Komornik: (JAN DUDA).

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłebia" Sosnowiec Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Lucjan Horski.